Helen Jones (red.) *Towards a Classless Society?*
London and New York: Routledge, 1997, 235 stron.

Recenzowana książka jest przykładem niezwykle – w mojej opinii – interesującego spojrzenia na rzeczywistość społeczeństwa brytyjskiego w niezwykle interesującym okresie. Druga połowa lat 90. to bowiem schyłek kilkunastoletnich rządów konserwatystów, najpierw pod dynamicznym przywództwem Margaret Thatcher, a następnie już tylko pod świecącym odbitym blaskiem przewodnictwem Johna Majora. Przypomnijmy, że właśnie w maju 1997 roku odnowiona Partia Pracy pod przewodnictwem Tony Blaira odzyskała władzę po 18-letnich rządach konserwatystów, symbolizowanych właśnie przede wszystkim przez sylwetkę wspomnianej tu Margaret Thatcher. W tym więc sensie omawiana publikacja może stanowić swoisty przyczynek do dyskusji nad społecznymi skutkami thatcheryzmu, czy też – używając bardziej ogólnej nomenklatury – neoliberalizmu, jako filozofii sprawowania władzy.

Inną ważną cechą książki jest – w moim przekonaniu – fakt, iż dyskusja nad różnymi problemami społecznymi, nad rezultatami wprowadzanej przez państwo polityki, czy też nad strategiami przezwyciężania skumulowanych negatywnych zjawisk w życiu społecznym, nie przesłania myślenia w szerszych kategoriach teoretycznych, dotyczących struktury społecznej. Chodzi w tym przypadku o kwestię mechanizmów strukturalizacji klasowej, określających szanse różnych kategorii osób w społeczeństwie. Stanowi to istotny aspekt kontekstu sporu o to, czy nasz los jest bardziej uzależniony od indywidualnych wysiłków i przezwyciężania negatywnych obciążeń kulturowych czy też od strukturalnych czynników, zakorzenionych w globalnych procesach ekonomicznych i społecznych. W tym więc sensie dyskusja o konkretnych problemach społecznych staje się zawsze dyskusją o naturze porządku społecznego. Taki sposób analizy jest zatem z pewnością godny odnotowania na łamach czasopisma, mającego w założeniu promowanie ambitnych dyskusji, dotyczących problemów społecznych i polityki społecznej w kontekście teoretycznych zagadnień nauk społecznych.

Omawiana książka jest zbiorem prac dziesiątki brytyjskich autorów, wśród których są zarówno socjologowie, jak i specjaliści od polityki społecznej oraz pracy socjalnej. Do tych pierwszych należą: Fiona Devine z Uniwersytetu Manchester, autorka podsumowującego rozdziału poświęconego perspektywom społeczeństwa klasowego; Andy Furlong

z Uniwersytetu Glasgow, autor rozważań nt. edukacji i reprodukcji w systemie nierówności klasowych oraz Kenneth Roberts, autor rozdziału poświęconego problemom kształcenia młodych w kontekście ich sytuacji na rynku pracy. Do drugiej – jak od razu widać – liczniejszej grupy należą: Susan Hutson z Uniwersytetu Glamorgan, współautora (wraz z Markiem Liddiardem z Uniwersytetu Kent) rozdziału na temat młodocianych bezdomnych, Chris Jones z Uniwersytetu w Liverpoolu, autor rozważań na temat kryzysu pracy socjalnej w Wielkiej Brytanii, Helen Jones, redaktorka całego opracowania, wykładowczyni polityki społecznej w Goldsmith College w Uniwersytecie Londyńskim, autorka rozważań dotyczących relacji pomiędzy ubóstwem, wykształceniem i ochroną zdrowia, Tony Novak z Uniwersytetu w Liverpoolu, autor rozdziału dotyczącego ubóstwa i nierówności klasowych wśród młodzieży, Robert Page, z Uniwersytetu w Nottingham, piszący w omawianym opracowaniu o samotnych młodych matkach oraz John Pitts z Uniwersytetu Luton, analizujący związki pomiędzy przestępczością młodzieżową i zmianą społeczną w latach 80. i 90. w Wielkiej Brytanii i Francji. Jak zatem widać, grono autorów zapewnia omawianej pracy wieloaspektowe ujęcie tych kluczowych obszarów społeczeństwa, które stanowią ogniska zasadniczych problemów społecznych.

Rozpocznijmy od podstawowych – w moim przekonaniu – zagadnień, tj. od kwestii reprodukcji systemu nierówności klasowych we współczesnym społeczeństwie. Temu zagadnieniu – jak wskazywałem powyżej – poświęcony został rozdział autorstwa Andy Furlonga. Kluczowy charakter zagadnień omawianych w tym rozdziale wypływa – moim zdaniem – z dwóch zasadniczych spraw. Po pierwsze – nierówności o charakterze klasowym (jakkolwiek by nie definiować pojęcia klasy i do jakiegokolwiek by koncepcji teoretycznej się nie odwoływać) zawsze wskazują na systemowy charakter czynników je utrzymujących. Po drugie – nawet najwięksi współcześnie sceptycy w odniesieniu do teorii klas, za jakich można dzisiaj uważać autorów tezy o „śmierci klas” (por. J. Pakulski, M. Waters *The Death of Class*, London–New Delhi–Thousand Oaks, Sage Publications 1996), wskazują na czynnik edukacji jako na najpoważniejsze źródło utrzymywania się nierówności we współczesnym społeczeństwie. Można zatem założyć, że współczesna droga do społeczeństwa bezklasowego, czy chociażby próbującego minimalizować charakteryzujące je nierówności, wiedzie właśnie poprzez wyrównywanie szans edukacyjnych.

Jakie są zatem efekty dwóch ostatnich dekad funkcjonowania systemu edukacyjnego w społeczeństwie brytyjskim? Otóż okazuje się, że zmiany zaszły przede wszystkim w wymiarze ilościowym. Zdaniem Furlonga znacznie więcej młodych ludzi kontynuuje naukę na poziomie ponadobowiązkowym w pierwszej połowie lat 90. aniżeli dwadzieścia lat wcześniej, co ułatwiać może ich wchodzenie na rynek pracy. Niemniej jednak okazuje się, że nawet ta zmiana nie spowodowała wydatnego osłabienia systemu reprodukcji nierówności klasowych. Przewaga jaką ma w tym względzie młodzież z klasy średniej pozostała właściwie niezmienną. Nie można zatem stwierdzić, aby zachodzące w systemie edukacyjnym zmiany miały znaczący wpływ na realizację ideału społeczeństwa bezklasowego.

Zaobserwowano jednak dwa interesujące w tym kontekście zjawiska. Otóż pewne symptomy słabnięcia różnic klasowych można zauważyć w przypadku kobiet. Jest to –

zdaniem Furlonga – efekt przede wszystkim nowych wzorów socjalizacji rodzajowej (*gender*) i spowodowanego tym większego pędu młodych kobiet do zdobywania ponadobowiązkowego wykształcenia. Drugim zjawiskiem są swoiste przemiany w myśleniu o szkole, wykształceniu i sukcesie szkolnym. Otóż zaznacza się w tej płaszczyźnie wzrastająca indywidualizacja myślenia młodych ludzi. Porażki szkolne są coraz częściej traktowane jako porażki jednostek, a nie efekt pozycji społecznej ucznia. Świadczyć to może poniekąd o sukcesie propagowania konserwatywnej wizji społeczeństwa, wedle której liczy się przede wszystkim wysiłek jednostki, zaś cechy systemu społecznego są nieistotne a jednocześnie wyolbrzymione przez lewicową ideologię. Rzeczywiste utrwalenie takich mechanizmów w społeczeństwie – zdaniem autora – wymagałoby jednak konsekwentnej polityki, opartej na ideale sprawiedliwości społecznej, a nie na filozofii „wyboru”. Okazuje się, że także „nowa” Partia Pracy nie oferuje w istocie zasadniczej alternatywy, w stosunku do koncepcji forsowanej przez minione lata przez konserwatystów.

Podobne kwestie, choć ograniczone do konkretnych spraw formułowania programów kształceniowych mających przeciwdziałać bezrobociu wśród młodzieży, porusza Kenneth Roberts. Autor skupia się na losach realizowanego od roku 1983 programu zwanego *Youth Training* (YT), występującego do roku pod nazwą *Youth Training Scheme* (YTS). Autor stawia tezę, iż realizacja tego programu nie przybliżyła Wielkiej Brytanii do ideału społeczeństwa bezklasowego. Program ten zresztą takich celów sobie nie stawiał – stwierdza trzeźwo Roberts – i dodaje, że jego klęska stanowi jedną z najkosztowniejzych porażek programów polityki społecznej w Wielkiej Brytanii lat 80. i 90. Tak naprawdę – konkluduje Roberts – żadna z dwóch głównych partii brytyjskich nie miała na celu tworzenia społeczeństwa bezklasowego. Zasadnicza różnica polegała na tym, iż podczas gdy labou-rzyści dążyli do ograniczenia istniejących nierówności, torysi – przeciwnie – uznawali uwypuklanie ich za zasadniczy czynnik mobilizacji społecznej i rozwoju. Istotą rozważań autora pozostaje jednak wskazanie, dlaczego program, którego celem było poprawienie sytuacji na rynku pracy młodzieży, niepodlegającej akademickiego kształcenia, zakończył się niepowodzeniem. Przede wszystkim nie doceniono wagi oddziaływania bezrobocia. Wyrażało się to np. w oporze – w niektórych przynajmniej gałęziach gospodarki – ze strony związków zawodowych przeciwko zatrudnianiu młodych ludzi, których miejsca pracy finansowane były właśnie poprzez wspomniany program. Sam program składał się ponadto ze sporej liczby rozmaitych wariantów, które utrudniały możliwość ujednolicenia jego koordynacji. I wreszcie system kwalifikacji i umiejętności oferowany w ramach programu, nie stanowił faktycznie alternatywy dla akademickiego wykształcenia i w tym sensie niezbyt wzmacniał pozycję jego uczestników na rynku pracy. Przewyciężenie tych ujemnych cech programu może być właśnie – jak podkreśla autor – ewentualnie warunkiem powodzenia jego przyszłych mutacji.

Problem sytuacji młodych ludzi w kontekście uwarunkowań wynikających z ubóstwa rozważa w omawianej pracy Tony Novak. Zasadniczym procesem charakteryzującym tę sytuację w omawianym okresie był wzrost nierówności klasowych, obserwowany w społeczeństwie brytyjskim we wszystkich grupach wiekowych. Przejawiał się on we wzrastającym różnicowaniu dochodów najbogatszych i najbiedniejszych Brytyjczyków. W latach 1979 –

1993 dochody najbogatszych 10% obywateli wzrosły o 61%, podczas gdy dochody najbiedniejszych spadły o 18%. W roku 1979 1,5 miliona dzieci żyło w Wielkiej Brytanii poniżej minimum socjalnego, podczas gdy w roku 1993 – liczba ta urosła do 3,7 miliona. W roku 1979 tylko połowa gospodarstw domowych ułokowanych w strefie ubóstwa posiadała dzieci, zaś w roku 1994 wielkość ta urosła już do 2/3. Rozważania Novaka zawierają ponadto surową krytykę konserwatywnego rządu za niedostrzeganie tego problemu, za lekceważenie kwestii samotnych matek i zwiększającego się zasięgu „podklasy”. Rządowi temu dostaje się ponadto za wyjaśnianie narastającego problemu przestępczości w środowiskach nieletnich spadkiem respektu dla prawa i władzy, a nie właśnie rosnącym ubóstwem i zaważającymi się możliwościami życiowymi. Rosnące nierówności – zdaniem Novaka – przeczą oczywiście nie tylko ideałowi społeczeństwa bezklasowego, ale podważają także zasady legitymizacji samego porządku społecznego w środowiskach młodych. W tym kontekście przyszłość społeczeństwa brytyjskiego nie jawi się bynajmniej w różowych kolorach.

W podobnej tonacji utrzymany jest także rozdział poświęcony ekstremalnemu problemowi społecznemu, tj. młodym bezdomnym. Susan Hutson i Mark Liddiard piszą tutaj wręcz o marginalizacji zmarginalizowanych. Lata rządów konserwatystów – stwierdzają autorzy – sprawiły, że kwestia ta nabrała szczególnego znaczenia w efekcie eliminacji wielu ważnych problemów młodych z obszarów zainteresowań polityki społecznej. Kwestie te pozostawione zostały przede wszystkim – zgodnie z filozofią konserwatywną – rodzinie; a kwestie bezdomności czy przestępczości wśród młodzieży zaczęto przede wszystkim kojarzyć z rodzinami patologicznymi. Autorzy zdecydowanie oponują przeciwko takiemu ujęciu problemu. Stawiają tezę, że kwestię bezdomności wśród młodych Brytyjczyków, należy ujmować znacznie szerzej, w kontekście takich zagadnień, jak restrukturyzacja gospodarki, poszerzająca się strefa ubóstwa, problemy z uzyskaniem odpowiedniego wykształcenia. W tej sytuacji realizacja koncepcji społeczeństwa bezklasowego jest jedynie pustą retoryką konserwatywnego rządu. Nic więc dziwnego, że ograniczanie w tej sytuacji zaangażowania i pomocy państwa w rozwiązywaniu tych kwestii uniemożliwia likwidację problemu bezdomności młodzieży w społeczeństwie brytyjskim.

Innym aspektem ciemnego obrazu sytuacji młodzieży brytyjskiej jest problem młodych samotnych (niezamężnych i samotnie wychowujących dzieci) matek (*single young mothers*), analizowany w omawianym opracowaniu przez Roberta Page'a. Analiza dynamiki tego zjawiska od początku lat 70. aż po połowę lat 90. pokazuje, że na początku tego okresu udział wspomnianej kategorii w zbiorowości wszystkich niepełnych rodzin (*lone-parent families*) wynosił 16%, zaś w ponad 20 lat później – już 35%. W pierwszej połowie lat 90. niezamężne matki samotnie wychowujące dzieci stanowią najliczniejszą kategorię samotnych matek, dominując nad kobietami pozostającymi w związkach kohabitacyjnych, rozwiedzionymi, wdowami itp. Jednym z czynników powodujących tę właśnie sytuację jest zasilanie wspomnianej kategorii matek przez byłe uczestniczki związków kohabitacyjnych. Niemal połowa kobiet w tej kategorii to osoby poniżej 25. roku życia, podczas gdy w całej zbiorowości samotnych matek ta kategoria wiekowa stanowi tylko nieco ponad 7%. Kobiety te są także z reguły gorzej wykształcone i żyją częściej w warunkach ubóstwa, aniżeli kobiety bezdzietne lub zamężne, pozostające w związkach.

Zasadniczym problemem polityki państwa jest w tym kontekście sformułowanie jasnego celu. Czy celem tym ma być doraźna pomoc i ułatwienie znalezienia się w ciężkiej sytuacji, czy też próba bardziej systematycznego oddziaływania na rzecz ograniczenia skali i intensywności samego zjawiska. Strategie podporządkowane realizacji pierwszego celu krytykowane są – zwłaszcza w atmosferze wytwarzanej przez filozofię rządów konserwatystów – jako w gruncie rzeczy zachęcające do braku odpowiedzialności ze strony samych młodych kobiet i środowisk, w których przebiega ich socjalizacja.

Ciemny obraz sytuacji niektórych przynajmniej kategorii młodego pokolenia Wielkiej Brytanii dopełniają rozważania na temat przestępczości w tym środowisku w latach 80. i 90. Wzrost tego zjawiska autor rozdziału, John Pitts kojarzy z kilkoma zasadniczymi czynnikami natury ekonomicznej i społecznej, charakteryzującymi społeczeństwo brytyjskie w okresie rządów konserwatystów. Należą do nich: wzrost bezrobocia i ubóstwa oraz wprowadzenie mechanizmów rynkowych do gospodarki zasobami mieszkaniowymi. Ten ostatni czynnik spowodował koncentrację gorzej sytuowanych obywateli w pewnych obszarach zamieszkania i jednocześnie odpływ z nich ludności dysponującej większymi dochodami. Doprowadziło to – zdaniem autora – do destabilizacji struktur sąsiedzkich. Wprowadzenie mechanizmu rynkowego do zarządzania usługami publicznymi (np. właśnie zasobami mieszkaniowymi) doprowadziło do pozbawienia tych struktur szerszej wrażliwości na problemy społeczne i potrzeby obywateli, związane z kwestiami kompleksowego zabezpieczenia rozmaitych potrzeb i rozwoju całych społeczności sąsiedzkich. Zamiast tego zaczęło dominować wąskie spojrzenie z perspektywy relacji: sprzedawca – klient oraz sprawności rynkowej poszczególnych instytucji świadczących usługi. W ten sposób społeczeństwo rynkowe osłabiło zdolność obywateli do radzenia sobie z różnymi problemami społecznymi, także i tymi dotyczącymi młodzieży. Polityka ta w konsekwencji wniosła także swój „wkład” w kryzys finansów publicznych, związany między innymi z rosnącymi kosztami obsługi systemu penitencjarnego, wynikającego dodatkowo z zaostrzenia represyjności prawa wobec młodocianych przestępców.

Takiej koncepcji podejścia do problemu przestępczości wśród młodzieży przeciwstawił autor filozofię postępowania władz we Francji. Francja – podobnie jak Wielka Brytania – doświadczyła w omawianym okresie gwałtownego wzrostu przestępczości wśród młodzieży. Jednak tam problem ten potraktowano jako wskaźnik kryzysu obywatelskości w społeczeństwie, a szczególnie wśród jego młodej generacji. Program przeciwdziałania niekorzystnym zjawiskom stał się przedsięwzięciem struktur państwowych, a koncepcja walki z przestępczością młodzieży została zakorzeniona w wizji tego problemu jako rezultatu wielu zjawisk społecznych, takich jak: bezrobocie, niedostateczne wykształcenie, ubóstwo, itp. Efektywność takiej strategii uwydatnia autor rozdziału na przykładzie losów dwóch osiedli miejskich: francuskiego (ukrytego pod nazwą Flaubert) oraz brytyjskiego (ukrytego pod nazwą Dickens). Zastosowanie filozofii skoncentrowanej na odbudowie stosunków społecznych, na przeciwdziałaniu społecznemu wykluczaniu przyniosło w przypadku francuskim lepsze efekty (zatrzymanie wzrostu przestępczości) aniżeli w społeczności brytyjskiej, która nie podjęła takiego wysiłku.

Kolejna część pracy poświęcona została systemowi pracy socjalnej w Wielkiej Brytanii. Autor rozważań Chris Jones stawia tezę o upadku pracy socjalnej w Wielkiej Brytanii. Najistotniejszym wskaźnikiem tego stanu rzeczy jest sytuacja, którą autor rozdziału określa mianem „porzucenia” przez pracowników socjalnych swoich klientów. Sytuacja ta zresztą nie jest jakimś specjalnym wyróżnikiem Wielkiej Brytanii. Podobne zjawisko można zaobserwować także w Stanach Zjednoczonych, gdzie zdecydowana większość pracowników socjalnych porzuciła działalność w sektorze publicznym na rzecz działalności w sektorze prywatnym i realizowania usług dla – jak to określono – płaćcej publiczności. W tym więc sensie praca socjalna utraciła systemową wizję społeczeństwa i poprawienia jego sytuacji na rzecz praktycznego rozwiązywania bieżących problemów. Stworzona przez rządy konserwatywne atmosfera pragmatycznego rozwiązywania konkretnych kwestii i bieżących problemów doprowadziła do utraty przez pracowników socjalnych zdolności do myślenia w kategoriach perspektywy przeobrażeń społeczeństwa oraz prób realizowania zasadniczej i prowadzącej do zmiany stosunków społecznych wizji porządku społecznego.

Swoiste podsumowanie całego tomu stanowią rozważania Fiony Devine skoncentrowane wokół węzłowego dla całej książki zagadnienia tj. problemu społeczeństwa bezklasowego (*classless society*). Społeczeństwo to traktowane jest jako system, w którym awans społeczny zależy przede wszystkim od osobistych osiągnięć jednostki, a nie od pochodzenia społecznego i związanego z tym dziedziczenia zasobów. Zdaniem autorki dwie ostatnie dekady XX wieku stanowiły okres wzrastającej polaryzacji pomiędzy uprzywilejowanymi z uwagi na posiadanie zasobów kategoriami społeczeństwa brytyjskiego, a tymi które takich zasobów są pozbawione. W konsekwencji w drugiej połowie lat 90. podziały klasowe w społeczeństwie brytyjskim są bardziej widoczne aniżeli w latach poprzednich. Jest to efektem przede wszystkim procesów restrukturyzacji ekonomicznej oraz przyjęcia konserwatywnej wizji społeczeństwa i procesów zmierzających do jego bezklasowości. W rezultacie wizja społeczeństwa bezklasowego – którą tak chętnie posługiwał się rząd konserwatywny, skupiając swoją uwagę na zaradności jednostek i ich osiągnięciach – jest bardziej odległa niż kiedykolwiek. W tym więc sensie równość szans życiowych młodzieży jest raczej synonimem dalszej aniżeli bliższej przyszłości.

Jak zatem widać, marzenie o społeczeństwie bezklasowym pozostaje marzeniem. Procesy przebiegające w społeczeństwie brytyjskim w latach 80. i 90. w żadnym razie nie wskazują na przybliżenie realizacji tej koncepcji. Wręcz przeciwnie, zjawiska nierówności społecznych zaostrzyły się. Obszary biedy i bezdomności stały się bardziej widoczne. Przestępczość uległa nasileniu. Bezrobocie i trudności w utrzymaniu pracy wzrosły. Co więcej, wszystkie te zjawiska dotyczą w dużym stopniu młodego pokolenia, co jest szczególnie niepokojące, jako że stwarza szczególną „szansę” na utrzymywanie się oraz pokoleniową reprodukcję wszystkich tych problemów w dłuższej perspektywie czasowej. Kumulacja negatywnych zjawisk w obrębie młodego pokolenia kładzie się więc swoistym strukturalnym cieniem na przyszłości społeczeństwa brytyjskiego.

Autorzy upatrują dwóch winowajców. Jednym są oczywiście zachodzące procesy przeobrażeń ekonomiczno-społecznych, restrukturyzacja gospodarki, globalizacja itp. Ale

nie to jest najważniejsze. Stroną znacznie bardziej obciążoną odpowiedzialnością za wskazywane negatywne przejawy w społeczeństwie brytyjskim jest rząd konserwatywny. Szermowanie hasłem społeczeństwa bezklasowego i proponowanie w oparciu o nie nieskutecznych strategii rozwiązywania problemów społecznych doprowadziło do utrwalenia negatywnych zjawisk i do wyraźniejszego objawienia się klasowych podziałów w społeczeństwie. Jest to zrozumiałe, ponieważ wedle filozofii konserwatystów społeczeństwo bezklasowe nie stanowi ideału do którego należy w taki czy inny sposób dążyć, ale stwierdzenie faktu, który staje się podstawą przekonania, iż awans społeczny, niewchodzenie w kolizję z prawem, utrzymanie pracy, zdobycie wykształcenia i dochodu zależy wyłącznie od wysiłków i starań jednostki bez względu na sytuację, w jakiej się ona znajduje. Działalność rządu postrzegana jest zatem jako czynnik uwalniający przede wszystkim ludzką inicjatywę, nie zaś jako wysiłek skoncentrowany na pomocy tym, którzy znajdują się w trudniejszej sytuacji.

Pamiętając, iż omawiana praca ukazała się właśnie w roku klęski wyborczej konserwatystów, można w sposób naturalny postawić sobie pytanie, czy odrodzona Partia Pracy pod przywództwem Tony Blaira, uzbrojona w katechizm „Trzeciej Drogi” będzie w stanie przewyciężyć nagromadzone problemy, choćby tylko te, o których wspominają w książce brytyjscy socjologowie i specjaliści od polityki społecznej. Na to jednak przyjdzie nam trochę poczekać. Nie jest wykluczone, że może już za parę lat doczekamy się swoistego podsumowania rządów labourzystowskich z perspektywy ideału społeczeństwa bezklasowego.

Krzysztof Gorlach
Instytut Socjologii
Uniwersytet Jagielloński